

Oceny i omówienia

ANNA KARGOL: *Strug. Miarą wszystkiego jest człowiek, Biografia polityczna*
Oficyna Wydawnicza RYTM, Oficyna Wydawnicza AFK, Warszawa-Kraków
2016, 351 ss.

Autorka pierwszej w dziejach polskiej strugologii pełnej biografii politycznej bohatera poszukując powodów, dla których pamięć o znaczącym polityku, autorytecie i znakomitym pisarzu okresu międzywojennego okazała się tak krótka, twierdzi, że typ prozy reprezentowany przez pisarstwo Andrzeja Struga już dawno się zdewaluował. Jednak jeśli przyjrzymy się w szczególności obrazowi wielkiej wojny 1914-1918 w twórczości Andrzeja Struga, szybko przekonamy się, że wcale nie tak daleko w niej do nieraz bezkrytycznie gloryfikowanego we współczesnej literaturze i sztuce filmowej „ultranowoczesnego” postmodernizmu. Powieści wojenne Struga cechuje m.in. skrajnie ekspresjonistyczna narracja na pograniczu jawy, snu, halucynacji, a niekiedy nawet doznań okultystyczno-telepatycznych i hipnotycznych. Z drugiej strony jednak Strug jako pisarz lokalizujący się na szeroko rozumianej społecznej lewicy daje przejmujący obraz wojny i jej wielorakich niszczących skutków, odwołując się zdumiewająco często do tematyki biblijnej i religijnej, widząc w niej jedyne wyjście dla strapionej i zagubionej jednostki – żołnierza, czy cywila, która nie może liczyć na żadną konkretną pomoc czy pociechę, a jedyne, co jest jej jeszcze dane, to biernie podporządkować się zrządzonom opatrności, na które spogląda. Bez większej nadziei na ratunek.

W wielu powieściach Struga można także spotkać często stosowany dziś przez modnych twórców popkultury werystyczny brutalizm w opisach okropności wojennych i ich tragicznych skutków, który wtedy jednak miał tylko potwierdzać humanistyczne zaangażowanie autora i moralny niepokój o dalsze losy człowieka i cywilizacji. Dokumentuje on istotne przesłanie moralne, wypływające z jego pisarstwa. Sporo w nim odniesień do tradycyjnych kategorii obrazowania i metaforyzacji biblijno-religijnej (w tym do przejmujących obrazów apokaliptyczno-demonicznych i onirycznych), analizowanych zresztą obszernie w badaniach literackich nad Strugiem np. przez prof. Marię Jolantę Olszewską z Warszawy¹. Jest to tym bardziej istotne, że już we wstępie autorka uskarża się na istotne braki w materiałach źródłowych, utrudniające pełne odtworzenie udziału Struga w życiu politycznym II RP, ponieważ zdeponowane w Arsenale uległy one zniszczeniu podczas powstania warszawskiego. Stwierdzenie to można potraktować jako postulat badawczy dla przyszłych biografów pisarza. Podobnie byłoby zapewne w przypadku próby napisania biografii, uwzględniającej całościowy dorobek

¹ M. J. Olszewska, *Wojna jako obłęd świata. Rozważania po lekturze „Klucza przepaści” Andrzeja Struga w: Andrzej Strug – dzieło i czasy*. Ogólnopolska konferencja naukowa z okazji 75. rocznicy śmierci Andrzeja Struga. 6-7 grudnia 2012 r. Muzeum Władysława Broniewskiego, oddział Muzeum Literatury, (red.) A. Kargol, Warszawa 2015, s. 192-196.

literacki i publicystyczny autora. W badaniach polonistycznych uwzględniany bywa rzadko i to raczej w wycinkowym stopniu.

Zdaniem autorki w osobie Andrzeja Struga miał odbić się wpływ tajemnicy charyzmy Józefa Piłsudskiego. Sam pisarz dawał wielokrotnie do zrozumienia, że Piłsudski budził uczucia i emocje, na których budował wierność swojego wojska. To, co Strug myślał o Piłsudskim i czuł do Piłsudskiego to – według Anny Kargol – dobry przykład, obrazujący klasyczny przypadek „charyzmatycznego władcy” w rozumieniu Maxa Webera. Stosunek Struga do Piłsudskiego miał być wręcz modelowym przykładem wpływu i działania tej charyzmy. Ten psychologiczny klucz emocjonalny otwiera do dzisiaj wiele drzwi do zrozumienia stosunków i zwyczajów panujących w środowisku piłsudczyków, legionistów, peowiaków, do których tak bardzo po-czuwał się Andrzej Strug. Był to aspekt budujący więź grupy, polegający na wyobrażeniu idealnym, gdyż w tych przełomowych czasach legionistom Piłsudskiego dalekie były wymierne korzyści, materialne czy polityczne (a w wąskim rozumieniu politykierskie). Dopiero przed Zjazdem Legionistów piłsudczycy zorientowali się, że w żaden sposób nie wykorzystali i nie zdyskontowali glorii zwycięzców, zdobywców niepodległości i bohaterów. Później, po przewrocie majowym, pułkownicy, tacy jak Miedziński, czy Beck zadbali (co zresztą miano im za złe i często wyrzucano) o własne prywatne zaplecze materialne.

Nie sposób nie zauważyć, że Strug był frankofilem. Miał wielki sentyment do Paryża, w którym mieszkał w czasie emigracji z Królestwa, miał swe ukochane miejsca w mieście, zaprzyjaźniony był z paryską bohemą, a nawet wędrował po Pirenejach. Pomagała mu w tym dobra znajomość języka francuskiego i kultury; na piedestale stawiał szczególnie literaturę francuską. Także francuską demokrację uważał za modelową i – co ciekawe – wbrew powszechnym sądom, lepszą od angielskiej. Za przykład najefektywniejszej organizacji armii dawał wzory francuskie, głównie oparte na doktrynie Jeana Jaurès’a. Również wolnomularstwo francuskie, do którego się zbliżył, i praktyki przez nie przyjęte oraz udział wolnomularzy w życiu publicznym spotykały się z akceptacją i podziwem Struga oraz chęcią ich naśladowania – co w oczywisty sposób było niemożliwe w Polsce.

Kolejną kwestią wyraźnie obrazującą życie i postawę Andrzeja Struga była praktyka *liberum conspiro*. Pisarz jak i wielu jemu podobnych rozpoczęli spotkania w tajnych kółkach w szkole, kontynuowali ich tradycję na studiach, nauczeni, że jedynie taką drogą można uczynić coś dla Polski i społeczeństwa, a przekonanie takie potwierdzały niezbitnie realia polityczne. Tajna była kolejno działalność w partii, w PPS, w kółkach wiejskich, tajne były redakcje prasowe, wreszcie tajne były pierwsze organizacje wojskowe. Tajną formę działania Strug wraz ze swymi towarzyszami kontynuował w POW, w jej sekretnym najwyższym kierownictwie konwencie A, platformie porozumienia ponad podziałami. Tajną była oczywiście sama loża masonska, przynależność do niej, rytuał i omawiane tam kwestie. Podobnie w drugiej połowie lat 30., w walce z rządami sanacji środowiska lewicowe i demokratyczne zmuszone były do głębokiego kamuflażu i bez mała jak za czasów caratu do walki z cenzurą. Liderzy ruchu, jak Andrzej Strug byli śledzeni, a domy obstawione przez policyjnych szpicli.

Po przewrocie majowym te w miarę uporządkowane i ukonstytuowane grupy polityczne uległy dekompozycji. Andrzeja Struga dotknęły kolejno następujące po sobie „rozpady”, co stało się jego klęską polityczną i ideologiczną. Grupa, do której czuł się przynależny, zdradzała ideały, charyzmatyczny przywódca stał się przywódcą autorytarnym, a wartości antywartościami. Była to również jego klęska prywatna, towarzysze broni, przyjaciele, ludzie bliscy stali się zaciętymi wrogami, atakującymi się wzajemnie w brutalnej, nieetycznej wal-

ce politycznej. Obydwa te aspekty to klęska moralna, którą najbardziej przeżywał Andrzej Strug. Symbolicznie, osławiona scysja w senacie pomiędzy ówczesnym premierem Bartłem a senatorem Strugiem obrazuje także rozłam w środowisku masońskim, polemika na łamach prasy pomiędzy Jędrzejem Moraczewskim a Strugiem jest efektem rozłamu w PPS, wreszcie krytyka Rydza Śmigłego i głębokie rozczarowanie jego postawą, które wyrażał Strug, są obrazem rozłamu w wydawałoby się najbardziej skonsolidowanym środowisku byłych towarzyszy broni POW.

Ostatnie lata życia Struga to nieustający protest i udział w opozycji antysanacyjnej. Autorka przytacza słowa Włodzimierza Pietrzaka, krytyka i pisarza związanego z kręgami pracowniczymi i nacjonalistycznymi, który twierdził, że od czasów Mickiewicza istniał w Polsce zwyczaj traktowania kogoś z żyjących pisarzy za wcielenie sumienia narodowego. Po śmierci Żeromskiego to miejsce miał zająć Andrzej Strug, a po jego śmierci nastąpił już tylko *vacat*². Za społeczne sumienie narodu uchodził więc Strug nawet wśród swych przeciwników politycznych. Z kolei Wacław Barcikowski we wspomnieniach o Strugu podkreślał jego nieskazitelną postawę moralno-etyczną i wyważone sądy:

„Wystrzegał się urażania swych przeciwników politycznych – w sprawach zasadniczych był nieustępliwy. Dmowskiego potępiał za jego działalność, ale cenił w nim osobiste zalety, jednego ze swych znanych współtowarzyszy, którego działalność popierał, nazywał pogardliwie 'handlarzem słowa i czynu'. A wielu ze swych dawnych kombatantów i braci z łoża masońskiej bezimiennie politycznymi przekupniami”³.

W tych cechach charakteru i sposobie działania przejawiała się z pewnością oryginalność Struga, którego osobowość w głównej mierze sprawiała, że stał się tak wielkim autorytetem moralnym dla siebie współczesnych. Ale Strug, artysta i literat, częstokroć dodawał sobie poporu używając w wypowiedziach efektów dramatyzmu, ekspresjonistycznych zwrotów, lubił uderzać w nadmiernie mocne tony. W tym jedynym sensie można rzec, że stawał na koturnach, z których był odpowiednio słyszany. Ceniono również fakt, że nie był koniunkturalistą, żył skromnie podobnie jak Sławek czy Piłsudski, nigdy nie dorobił się majątku. O interesy dbała jego druga żona, a sam Strug wcześniej często narzekał na kłopot z „flotą”. Jednak mimo to przez całe życie był szczodrym darczyńcą.

Jaki był więc Strug polityk? Adam Próchnik tak oto scharakteryzował dylematy pisarza w tym względzie, dręczące go już od paryskich czasów:

„Istotnie Strug nie był politykiem w pospolitym, obiegowym znaczeniu tego słowa. Co więcej, nie było w nim może namiętności politycznej, nie było bujnego temperamentu politycznego. Był politykiem w sensie bliskiego i stałego obcowania z ideami cało życiowej służby dla idei. Formy tej służby mogły się zmieniać i zmieniały się. Mógł operować środkami czysto politycznymi i mógł operować środkami artystycznymi, ale zawsze walczył, zawsze sięgał do tych samych idei. I dlatego też był zawsze politykiem. Wszystko w nim było działaniem. Posłannictwo pisarza rozumiał jako działanie ideowe i pełnił tę służbę z całą świadomością”⁴.

² S. Sandler, *Przedmowa w: Wspomnienia o Andrzeju Strugu*, red. S. Sandler, Warszawa 1965, s. 6.

³ W. Barcikowski, *Ze wspomnień o Andrzeju Strugu. w: Wspomnienia o Andrzeju Strugu...*, s. 220.

⁴ A. Próchnik, *Wierna Służba*, „Sygnały” nr 38 luty 1938 r.

W przypadku Andrzeja Struga dochodziła jeszcze jedna ważna kwestia, dotycząca specyfiki źródeł, jakimi są zadziwiająco swą różnorodnością i szerokością horyzontów teksty literackie pisarza. Bernard Szapiro twierdził, że tylko „wszystkie utwory razem wzięte dadzą pełny obraz postaci Struga” i wymieniał jednym tchem utwory beletrystyczne, artykuły prasowe, rozprawy i odezwy o treści społeczno-politycznej⁵. Dodać w tym miejscu należałoby jeszcze wywiady i korespondencję. Jego „fikcja” literacka jest na wpół autobiograficzna i nie chodzi tu tylko o postaci historyczne, o konkretne wydarzenia historyczne i fakty, ale również o własne przeżycia, które opisywane także w listach, pojawiają się później we wspomnieniach bliskich mu osób. „Jego działalność literacka jest łukiem, który utkwivszy jednym końcem powstańczym w przeszłości, poprzez trudy konspiracji, rewolucji, wojny i powojennego upadku, biegnie ustawicznie w przyszłość” – mówił o Strugu Edward Boye⁶. Właśnie ta wypowiedź jest według autorki streszczeniem biografii Struga. Wynikało to także z dawnej postawy dotyczącej służby literatury i jej misji. Pośłannictwo pisarza Strug przeciwstawiał „rozkoszy zmyślenia”, za którą tak tęsknił Żeromski.

Sam Strug często przewrotnie wspominał, że nie czuje się politykiem, nie lubił przemawiać publicznie przed dużym audytorium, konwulsyjnie stronił od uprawiania wszelkiego typu partyjniactwa, a uprawianie polityki rozumiał jako szeroko pojętą służbę publiczną. Zależało mu głównie na uczciwym i rzetelnym kształtowaniu opinii przez ukazywanie zjawisk i realiów życia w odpowiednim świetle, co czynił w swych utworach.

Jak więc określić tę postawę zmieniającego kilkakrotnie partyjne konstelacje Struga, na pierwszy rzut oka niekonsekwentną? W opinii autorki te zewnętrzne niekonsekwencje były wbrew pozorom rezultatem trwałej i konsekwentnie wyznawanej linii ideologicznej i postawy moralnej. U jej podłoża leżał romantyzm, jak pisała Agnieszka Cieślukowa o Janu Grzędzińskim: „jak wielu z pokolenia legionowego pozostał romantykiem, co niekiedy oznaczać mogło i naiwność, zwłaszcza polityczną”. Dotyczyło to w równej mierze i Struga – przedstawiciela legionistów, romantyków. Jakie jeszcze cechy charakterystyczne dla swego środowiska prezentował Andrzej Strug? Były to: „przedłożenie niepodległości ponad wyznawane ideały polityczne, wiara w wartości demokratyczne i socjalistyczne, takie jak rzeczywista równość ludzi, kolektywizm, traktowanie inteligencji pracującej jako proletariatu, sprzeciw wobec dyktatu kapitału, totalitaryzmów, szowinizmu”. Według autorki, gdyby dokonać małej wędrówki w czasie, łatwo można byłoby wyobrazić sobie Struga po drugiej wojnie światowej w kręgu rewizjonistów wraz Kołakowskim, zasiadającego wraz Janem Józefem Lipskim w Klubie Krzywego Koła, w środowisku Bartoszkiewicza, „budzącego” do życia powojenne wolnomularstwo i tajną lożę „Kopernik”. Te kręgi wyraźnie wyrosły ze środowiska Struga i oprócz ewidentnego ducha *liberum conspiro* (również tutaj wymuszonego okolicznościami politycznymi) dostrzec można ewidentne związki duchowe, pokrewieństwo ideowe, podobieństwo postaw, wspólne wartości. Będzie to kontynuacja sportretowanego w osobie Struga pokolenia, które pisało o sobie „wywodzę się z tego kręgu kulturowego co Strug, Żeromski, Dąbrowska”.

Interesująca jest konstatacja autorki, że działalność Struga w polskim wolnomularstwie aż do momentu ustąpienia z funkcji Wielkiego Komandora świadczyła dowodnie i wyraźnie,

⁵ B. Szapiro, *Zapomniana odezwa pierwszomajowa Struga*, w: *Wspomnienia o Andrzeju Strugu...*, s. 76.

⁶ E. Boye, *Rozmowa z Andrzejem Strugiem*, „Robotnik”, nr 338, 8.12.1946 r.

że Strug nie chciał ustępować z tej funkcji. Podczas rozmowy z wolnomularzem austriackim Kurtem Reichlem tłumaczył, że zmusił go tego jego stosunek do Piłsudskiego. Znamienne jest, że użył wówczas, w 1932 r. słów:

„my wolnomularze”: „powiem panu, co nas dzieli od Piłsudskiego. Widzi Pan, my polscy wolnomularze jesteśmy nastawieni narodowo przeciwko Rosji, co jest już zresztą nieaktualne, ale nie jesteśmy też nacjonalistami jak chodzi o samą Polskę. A tego właśnie pragnie Marszałek i dlatego przy pomocy naszych wpływów musimy paraliżować jego siły. To właśnie różni nas stale z 'Komendantem Legionów'. (...) Polskie wolnomularstwo musi szukać pośredniej demokratycznej drogi między Scyllą a Charybdą. Jest to naszą wielką zasługą, będącą jednocześnie naszym wielkim wkładem do międzynarodowych zadań wolnomularstwa w dniu dzisiejszym”⁷.

Dlaczego tak dogłębnie zapomnieliśmy o Andrzeju Strugu? Czy to jakaś zbiorowa amnezja? Przyczyn zapewne jest wiele. Konsekwencja jego postawy wyrażająca się w niekonsekwencjach przynależności partyjnych i dziś wydaje się wysoce niezrozumiała. Trudno się dziwić, że zmienność legitymacji partyjnych bywa postrzegana z reguły pejoratywnie. Poglądy Struga, dotyczące demokracji, budowy nowego państwa, armii dziś są już przeżytkiem, choć wówczas mogły uchodzić za wyjątkowo nowoczesne. Zaś ponadczasowe hasła stawiania sensu prawa ponad jego literę, rozumienia w szerszym kontekście wielkich dziejowych procesów i łączenia ich z postawami ludzkimi, służba publiczna czy służba społeczeństwu to w ogromnej mierze wartości dziś już jeśli nie zdezwuowane, to nie stojące bezwzględnie na pierwszym planie, jak kiedyś. Pacyfizm, podstępnie i zwodniczo wydaje się być w obecnych obfitujących w zagrożenia i groźby wojenne czasach, ideologią niepotrzebną czy nawet zbędną, jednak wtedy było inaczej i nie można zapominać, że Strug był przez wiele lat zaangażowanym na forum krajowym i międzynarodowym oraz czynnym pacyfistą, a w 1934 r. został prezesem Zarządu Głównego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Niedługo dane mu było sprawować swój urząd.

Na pociechę i jako swoiste *memento* pozostaje fakt, że odmiennie niż w dzisiejszych czasach negocjowania i przewartosciowania hierarchii i autorytetów dla nader przyziemnych interesów, dla osób mu współczesnych pisarz stanowił wielki autoryt moralny i niepodległościowy. Andrzej Strug był pod wieloma względami socjalistą nietypowym, patriotycznym i religijnym, do tego jeszcze także zaangażowanym masonem, aczkolwiek narodowym i mało kosmopolitycznym, oddanym w głębi swej duszy wiernej służbie dla własnego narodu i społeczeństwa.

Roman Dziergwa

IHOR ČORNOVOL: *Komparatywni frontyry. Svitovyy i vitčyznjanyj vymir*, wydawnictwo Krytyka, Kyïv 2015, 376 ss.

Od kilku lat teoria badań pograniczy i badania porównawcze nad pograniczami cieszą się dużym zainteresowaniem na Ukrainie, czego przejawem był numer tematyczny czasopisma „Ukrajina Moderna” z 2011 r.⁸ oraz stały dział „Fenomen pogranicza w systemie wiedzy so-

⁷ L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 414-415.

⁸ „Ukrajina Moderna” nr 18, 2011: *Pohranyččja – okraïny – peryferii*.